

Dożynki Powiatu Ostródzkiego 2017



PONADTO W TYM NUMERZE

Zmiany na plebanii w Łukcie - str. 4

Historia - System szkolnictwa na terenach dawnego komornictwa Łukta cz. 2 - str. 11

Strona 4

GŁOS MIESZKAŃCA

**W żeglarstwie różnie bywa,
ale wszystko dobrze,
jak się dobrze kończy
- Stanisław Świercz**



Strona 8

**Mistrz świata we
fryzjerstwie artystycznym
- Jacek Chamera**



Strona 9

CIEKAWE

**Monika Soliszko
– nasz człowiek
w Bake Off!**



Strona 10

WIEŚCI Z GMINY

Wyjazd studyjny do Bretanii we Francji



Wyjazd studyjny do Bretanii we Francji. Wyjazd stanowił kontynuację nawiązanej w kwietniu 2016 roku współpracy.

W wyjeździe studyjnym wzięła udział siedmioosobowa delegacja członków Stowarzyszenia, w składzie: Prezes Krainy Drwęcy i Pasłęki Wanda Łaszowska, Burmistrz Morąga Tadeusz Sobierajski, Burmistrz Miłakowa Aleksander Gawryluk, Wójt Gminy Łukta Robert Malinowski, Wójt Gminy Jonkowo Wojciech Giecko, Wójt Gminy Świętki Sławomir Kowalczyk, Dyrektor Liceum w Morągu Jan Hor-

W dniach od 07-11.09.2017 w ramach współpracy Lokalnej Grupy Działania Stowarzyszenie Krainy Drwęcy i Pasłęki z Lokalną Grupą Działania

Prezesa. Przedstawiciele lokalnych grup działania omówili kolejne kroki zmierzające do realizacji wspólnego projektu ukierunkowanego na promocję i rozwój obszarów wiejskich na obu terenach.

Główną atrakcją wyjazdu był udział w Święcie Ziemniaka (Fete de la Pomme de Terre Ploelec) w dniach 9-10.09.2017. Należy podkreślić, że święto to odbywa się tylko raz na trzy lata i jest niezwykle ważnym wydarzeniem dla tamtejszej społeczności. W obchodach Święta Ziemniaka udział wzięli również przedstawiciele delegacji Rumuni, Maroka oraz Guadalupe. Jedną z atrakcji była parada maszyn rolniczych oraz przejażdżka zaprzęgami konnymi.

Promując nasz teren członkowie LGD sprezentowali gospodarzom pamiątki i produkty lokalne. Na uwagę zasługuje również fakt, że wizyta polskiej oraz rumuńskiej delegacji zostały uwiecznione w artykule w lokalnej prasie „Ouest France”.



UG w Łukcie

Wizyta studyjna delegacji ukraińskiej w Gminie Łukta.

Dobre praktyki w administracji i rozwój społeczno-gospodarczy naszej Gminy stał się przykładem dla 15-osobowej delegacji przedstawicieli samorządu z obwodu rówieńskiego na Ukrainie. Wizyta urzędników z wschodniej granicy naszego kraju odbyła się w dniu 14 września br. i miała na celu zapoznanie ze sposobem funkcjonowania administracji samorządowej w Polsce, jak również zapoznanie z naszymi zwyczajami oraz kulturą. Przyjazd gości był efektem nawiązanej w czasie sierpniowego spotkania w Urzędzie Gminy Łukta współpracy z Fundacją „BORUSSIA” z Olsztyna, która koordynuje projekt wizyt studyjnych pracowników administracyjnych z Ukrainy. W chwili obecnej na Ukrainie została rozpoczęta reforma administracyjna, stąd zainteresowanie władz ukraińskich działaniami realizowanymi przez polskie gminy.

Goście zwiedzili budynek urzędu gminy oraz zostali zapoznani z istotą samorządu terytorialnego, organizacją struktur administracyjnych, charakterystyką i rozwojem infrastrukturalnym Gminy Łukta. Spotkaniu przewodniczył Pan Robert Malinowski - Wójt Gminy wraz z Panią Jolantą Górecką - Sekretarzem Urzędu. Grupie towarzyszyli również Radni z naszej Gminy - Pani Marta Drozdowska i Pan Tadeusz Dzienszewski. Podczas spotkania goście zadawali wiele pytań, które dotyczyły przede wszystkim Unii Europejskiej, podatków, realizowanych inwestycji, oświaty, kultury oraz uregulowań prawnych. Grupa odbyła następnie spacer przez naszą miejscowość, odwiedzając po drodze Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej i Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie oraz Bibliotekę, w których przedstawiciele jednostek organizacyjnych Gminy powitali serdecznie naszych gości. W trakcie rozmów i wykładów tematycznych w GOK-u delegacja zgłębiła tematykę dotyczącą konstruowania budżetu gminnego, funduszy sołeckich, Strategii Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Gminy Łukta na lata 2016-



Goście zwiedzili m.in. urząd gminy

2026 oraz funkcjonowania organizacji pozarządowych. Pobyt w Łukcie zakończyło spotkanie przy Fundacji Rozwoju Regionu Łukta. Pani Wanda Łaszowska przedstawiła funkcjonowanie, osiągnięcia i cele działania Fundacji.

W drugiej części wizyty studyjnej goście zwiedzili Szkołę Podstawową oraz kompleks boisk sportowych ORLIK w Mostkowie. Zapoznali się z organizacją systemu oświaty w Gminie Łukta. Pani Barbara Urbaszek - Radna Gminy oraz Pan Sławomir Urbaszek - Dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego uraczyli

gości polskim obiadem i prezentacją poświęconą idei wiosek tematycznych w Polsce na przykładzie swojego Stowarzyszenia - Mostkowo „Kraina Wyobraźni”. Kolejnym punktem wycieczki, który umilił czas naszym gościom, była możliwość zwiedzenia dwóch świetlic funkcjonujących w Gminie Łukta tj. świetlicy w Koziej Górze oraz w Pelniku. Dodatkową atrakcją było zaprezentowanie pomostu i zagospodarowania plaży w miejscowości Pelnik oraz krótki spacer po lesie. Przedstawiciele z Ukrainy odbyli również wizytę w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Łukcie i zaczerpnęli wiedzy o roli oraz funkcjonowaniu jednostek ochotniczych straży pożarnych w systemie ochrony przeciwpożarowej w Polsce. Ponadto Pan Karol Górnicki - dzielnicowy przeznaczony na rejon Łukta - przekazał wiedzę o działaniach operacyjno-prewencyjnych Policji. Na zakończenie wizyty w Gminie Łukta delegacja z zainteresowaniem zwiedziła stadninę koni w gospodarstwie agroturystycznym „Chata Samsara” w Łukcie.

Zarówno przedstawiciele samorządu Gminy Łukta, jak i goście rozstali się w miłej i przyjaznej atmosferze z nadzieją na dalszą wzajemną współpracę. Urzędnicy z Ukrainy wyjechali z nabytą wiedzą o polskich rozwiązaniach i dobrych praktykach w zakresie funkcjonowania samorządu terytorialnego na szczeblu gminnym.

UG w Łukcie

W skrócie

Trwają prace związane z budową I odcinka drogi w miejscowości Ramoty.

W dniu 22.09.2017 r., Wójt Robert Malinowski wystąpił do Starosty Ostródzkiego Andrzeja Wiczowskiego z prośbą o zabezpieczenie w budżecie na rok 2018 środków, na remont drogi Plichta-Tabórz.

W dniu 21 września 2017 r., w Morągu odbyły się Powiatowe zawody sportowo-pożarnicze. Drużyna męska OSP Florczaki zajęły II miejsce natomiast drużyna Kobiece OSP Łukta - IV miejsca.

Stypendia zostały wręczone

22 września br. w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie odbyło się uroczyste wręczenie stypendiów dla młodzieży ponadgimnazjalnej i studentów Fundacji Rozwoju Regionu Łukta w ramach programu „Równe Szanse”. W programie stypendialnym uczestniczy 6 gmin (Łukta, Morąg, Miłomłyn, Gietrzwałd, Ostróda i Dąbrówno), które każdego roku dofinansowują fundusz w ramach zlecenia zadań publicznych organizacjom pozarządowym. W edycji 2017/2018 przyznano 56 stypendiów o wartości 119.000,00 zł, z czego 7 stypendiów otrzymali uczniowie z Gminy Łukta, uczący się w szkołach średnich w trybie dziennym. Ponadto na uroczystości wręczono 6 stypendiów w ramach programu „Stypendia pomostowe”, skierowanego do maturzystów ubiegających się o przyjęcie na I rok studiów. Darczyńcami funduszu są również m.in. Fundacja im. Stefana Batorego w Warszawie, Fundacja PKO Banku Polskiego, Nadleśnictwo Miłomłyn, Warmiński Bank Spółdzielczy, Option One – Sales & Marketing Services, Związek Stowarzyszeń „Kraina Drwęc i Pasłęki”. Gmina Łukta w ramach umowy dwuletniej na realizację zadania publicznego pn. „Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z terenu Gminy Łukta poprzez przydzielanie stypendiów dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych” przyznała w styczniu 2017 r. dotację w wysokości 24.000,00 zł na rzecz Fundacji Rozwoju Regionu Łukta. Swoją obec-

nością zaszczytli nas stypendyści, burmistrzowie i wójtowie lokalnych samorządów, przewodniczący rad miejskich i gminnych, darczyńcy, członkowie komisji stypendialnej, rodzice stypendystów oraz lokalne media.

FRRE oraz UG w Łukcie



Termomodernizacja Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łukcie

29 września 2017 r. Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego zatwierdził listę projektów wybranych do dofinansowania w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020 w ramach Osi priorytetowej: Efektywność energetyczna RPWM.04.00.00, Działanie: RPWM.04.03.00 Kompleksowa modernizacja energetyczna budynków, Poddziałanie: RPWM.04.03.01 Efektywność energetyczna w budynkach publicznych (konkurs nr RPWM.04.03.01-IZ.00-28-001/16).

Na 100 złożonych wniosków wybrano do dofinansowania 57 projektów, na łączną kwotę 119 822 216,68 zł.

Jednym z nich jest wniosek Gminy Łukta o dofinansowanie projektu pn.: „Termomodernizacja Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łukcie”. Ogólny koszt inwestycji wynosi 5 159 680,40 zł brutto, a dofinansowanie będzie wynosiło 80% kosztów kwalifikowanych. Realizacja inwestycji zaplanowana jest na rok 2018.

Projekt dotyczy budynku szkoły w Łukcie i budynku szkoły w Mostkowie.

Zakres inwestycji obejmuje:

- docieplenie ścian i stropodachów,
- wymianę nieszczelnej stolarki okiennej i drzwiowej,
- modernizację instalacji centralnego ogrzewania (wraz z wymianą kotła na biomasę w Mostkowie),
- montaż instalacji solarnej,
- modernizację wentylacji mechanicznej (w Łukcie),
- modernizację oświetlenia na energooszczędne.

W wyniku realizacji projektu w szkołach zmniejszą się koszty eksploatacyjne oraz emisja substancji zanieczyszczających atmosferę, nastąpi również poprawa estetyki obiektów i komfort ich użytkowania.

UG Łukta



WYDARZENIA

Działania ekologiczne sposobem integracji mieszkańców gminy Łukta

We wrześniu, GOK wspólnie z Gminą Łukta, oraz sołectwami zrealizował program **Działania ekologiczne sposobem integracji mieszkańców gminy Łukta**. Dzięki wsparciu finansowemu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie, możliwe było przeprowadzenie konkursów ekologicznych podczas dożynek gminnych, wydanie map turystycznych, jak również przeprowadzono cykl warsztatów kosmetycznych w świetlicach i akcję sprzątania świata. Budżet projektu wyniósł 6000 zł. (4.800 zł. dofinansowanie WFOŚiGW w Olsztynie, 1.200 zł wkład Gminy Łukta).

Redakcja



Sprzątanie Świata w Pelniku



Warsztaty kosmetyczne we Florczakach



Budki dla ptaków pomalowane na zaj. rękodzielniczych



Sprzątanie Świata i zabawy w GOK w Łukcie

Zmiany na plebanii w Łukcie



Ks. Jerzy Malewicki podczas mszy dożynkowej

W niedzielę, 17 września pożegnaliśmy księdza **Jerzego Malewickiego**, który był proboszczem w naszej parafii przez 5 lat. Nie sposób nie zauważyć wielkich zmian w kościele za czasów naszego proboszcza. Mamy

nowe, solidne ławki i ich ogrzewanie. W tym roku zabytkowy kościół zachwyca odnowionym całym wnętrzem. Odrestaurowana została wieża kościoła. Proboszcz wymieniał również nagłośnienie i zakupił nowe organy. Zainstalował system multimedialny do wyświetlania pieśni kościelnych i wprowadził rodziny parafialne. Wszystkich zasług księdza niestety nie sposób wymienić. Czekamy już tylko na ołtarz, który ma być skończony do końca października tego roku. Z informacji uzyskanych od księdza Jerzego wiemy, że ołtarz został przywrócony do pierwotnego koloru (złoto i turkus). Zapewne ta zmiana zaskoczy wszystkich parafian. Proboszcz został uroczystie pożegnany podczas mszy, przez władze gminy Łukta i wszystkich parafian. Życzymy proboszczowi zdrowia i wszelkich Łask Bożych na nowej parafii.



Ks. Zbigniew Żabiński

W niedzielę, 24 września w kościele parafialnym w Łukcie przywitaliśmy nowego księdza, kan. mgr **Zbigniewa Żabińskiego** (ur. 1967 r.), który wcześniej był proboszczem w Stębarku. Świecenia kapłańskie przyjął w 1992 roku. Po święceniach kapłańskich pracował jako wikariusz w parafii w Nidzicy i Turowie. W 1999 r. został pro-

boszczem parafii w Stębarku. Teraz jest nowym proboszczem parafii w Łukcie. Jest kanonikiem honorowym kapituły kolegiackiej w Kętrzynie. Ksiądz Zbigniew na pierwszą mszę świętą przyszedł bardzo zainteresowany, ale niepotrzebnie, bo został serdecznie przyjęty gromkimi brawami. Jak sam mówi jest mile zaskoczony życzliwością parafian i pomocą jaką mu zaoferowali w pierwszych dniach adaptacji na nowej plebanii. Zarówno kościół w Łukcie i kaplica w Mostkowie są w dobrym stanie. Natomiast plebania, którą proboszcz objął wymaga gruntownego remontu i przebudowy. Ale wiemy już, że ksiądz ma doświadczenie budowlane i z pewnością sprostą kolejnym zadaniom. Witamy nowej w parafii w Łukcie i życzymy wszelkich Łask Bożych oraz dobrej, owocnej współpracy z parafianami.

Redakcja

Z okazji 80-tych urodzin,

obchodzonych 11 października, życzymy
Księdzu Pralutowi, Kazimierzowi Dubowskiemu,
wiele radości, zdrowia, niesłabnącego żaru ducha.
Niech Najświętsza Panna otacza Księdza Matczyną
miłością i opieką, szczególnie w trudnych chwilach
i wyprasza u Syna wszelkie potrzebne Łaski.
Podejmowany trud zmagania się z codziennością niech
uskrzydla Księdza i pozwoli dostrzegać piękno życia.
Szczęść Boże!

**Dyrektor oraz pracownicy
Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie**

Reprezentacja z Łukty na Dożynkach Powiatowych w Ostródzie



Na lukciański zespół „Dziewczyny” zawsze można liczyć

Dożynki powiatu ostródzkiego odbyły się w niedzielę, 17 września 2017 r. Uroczystość rozpoczęła msza św. w kościele pw. Niepokalane-go Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Ostródzie. Po mszy i poświęceniu tegorocznych, pięknych wienców dożynkowych, chleba i płonów ulicą Czarnieckiego przeszedł uroczysty korowód, z towarzyszeniem Orkiestry Dętej Mrongovia pod batutą Andrzeja Regieca. O godzinie 15:00 zgromadzonych gości powitali gospodarze dożynek, starosta ostródzki Andrzej Wiczkowski oraz Zofia Stankiewicz, przewodnicząca Rady Powiatowej Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej. Starościna i Starosta dożynek czyli Anna Kic i Jan Kic wręczyli chleb upieczony z tegorocznych zbiorów, owoc ziemi, ale także ciężkiej pracy rolników. Można było podziwiać pięknie przystrojone i bogate stoiska gmin powiatu – Dąbrówna, Grunwaldu, Łukty, Małdyt, Miłomłyn, Morąga i Ostródy, szkół rolniczych – z Ostródy i Dobrocina. Przed sceną, pięknie prezentowały się kolorowe wieńce.

Pierwsze miejsce na najpiękniejszy wieniec dożynkowy zajęła Ostróda. W tym roku wieniec z gminy Łukta przygotowało sołectwo Głędy. Na scenie ciekawie prezentował się i bawił publiczność zespół „Dziewczyny” z GOK w Łukcie. Zespół też ośpiewał wieniec dożynkowy. Naszą gminę reprezentował wójt Robert Malinowski, oraz Przewodnicząca Rady Gminy Marta Drozdowska.

Dziękujemy wszystkim za pomoc w organizacji Dożynek Powiatowych w Ostródzie. Dziękujemy sołectwom, które zaopatrzyły nas w pyszne nalewki, potrawy i ciasta. Dziękujemy dyrekcji szkoły w Łukcie za zorganizowanie transportu, Pani Prezes GS Łukta za transport wieńca dożynkowego, Mleczarni EkoŁukta za produkty mleczarskie. Dzięki wspólnej pracy tylu osób, stoisko było bardzo bogate i mogliśmy godnie reprezentować naszą Gminę Łukta. Stoisko dożynkowe naszej gminy przygotowali pracownicy domu kultury. Jeszcze raz wszystkim bardzo dziękujemy za pomoc.



Wieniec przygotowany przez sołectwo Głędy

Redakcja

W Głędach, jesteśmy aktywni



Łato w Głędach, to okres przygotowań do dożynek, a więc: zbieranie zbóż, ziół, kwiatów, suszenie ich, bo w tym roku nasze sołectwo postanowiło zaprezentować swój wieniec na dożynkach gminnych. Prace przygotowawcze, jak również tworzenie wienca, odbywały się jak zwykle pod przewodnictwem pani Małgosi Zacheji. „Dzieło” to powstawało w ostatnich dniach sierpnia i pracowało nad nim dziesięciu mieszkańców. Efektem stał się piękny, prawie dwumetrowy wieniec, który

2 września uczestniczył w Gminnym Świątku Plonów w Łukcie. Za tydzień, 10 września brał udział w odpuszcie w Gietrzwałdzie, a 17 września w dożynkach parafialnych w Boguchwałach oraz powiatowych w Ostródzie.

Praca nad wieniec to tylko jeden etap letnich prac. Kolejny to: przygotowanie wypieków, nalewek, pierogów i kartaczy. Większość mieszkańców uczestniczyła w przygotowaniach. Niektórzy pracowali

w swoich domach, inni dostarczali potrzebne produkty, jeszcze inni uczestniczyli w wytwarzaniu pierogów w świetlicy w Głędach.

Zaangażowanie mieszkańców zaskakuje nas w każdym roku coraz bardziej! Dziękujemy wszystkim za okazaną życzliwość i pomoc, również mieszkańcom Trokajn. Dziękujemy za to, że zawsze możemy na Was liczyć. Zachęcamy chętne osoby do zapisania się do naszego Stowarzyszenia - „Razem dla Głęd”, które zostało założone 1 sierpnia. Wspólnymi działaniami możemy zmienić nasze lokalne środowisko, poczuć się w nim lepiej, a przy okazji spędzić pożytecznie wolny czas.

Edyta Wiśniewska i Małgorzata Świerczyńska



Spotkanie autorskie z Hanną Cygler w Bibliotece

W piątek 22 września br. w Gminnej Bibliotece Publicznej w Łukcie, licznie zgromadzeni czytelnicy mieli okazję spotkać się z przemiłą pisarką – Hanną Cygler, autorką cieszących się niesłabnącą popularnością powieści obyczajowych takich jak: Odmiana przez przypadek, Dobre geny, Bratnie dusze, Tryb warunkowy, Deklinacja męska/żeńska, Przyszły niedokonany, W cudzym domu, Kolor bursztynu, Grecka mozaika, Głowa anioła, Dwie głowy anioła, Czas zamknięty, Pokonani, Złodziejki czasu, Za cudze grzechy, Przekład dowolny, 3 razy R, Tylko kochanka. Dowiedzieliśmy się, że nasz gość zawodowo prowadzi własne biuro tłumaczeń, gdzie zajmuje się tłumaczeniami tekstów z języka szwedzkiego i angielskiego, a pisze – jak sama mówi - dla przyjemności.

Pisarka barwnie opowiadała o pomysłach na książki, bohaterach, wąt-



kach powieści oraz o wydawcach.

Spotkanie było okazją do zadawania pytań autorce. Pani Hanna wyczerpująco opowiadała o trudnych początkach drogi literackiej i związanych z tym wielu zabawnych sytuacjach oraz o tym, jak pisanie może stać się życiową pasją.

Spotkanie przebiegało w miłej i sympatycznej atmosferze, a pani Hanna okazała się osobą żywiołową, pełną ciepła, ciekawą ludzi i świata. To było wyjątkowe spotkanie z osobą, która z pasją potrafi opowiadać o swoich książkach i zachęcić do czytania.

Na miejscu można było zakupić książki Hanny Cygler i zdobyć autograf autorki oraz zrobić pamiątkowe zdjęcie.

Spotkanie odbyło się w ramach programu Dyskusyjne Kluby Książki realizowanego przy współpracy z Instytutem Książki.

GBP w Łukcie

JABŁUSZKO – zajęcia w bibliotece w ramach Klubu Mamy/Taty i Malucha

25 września, po wakacyjnej przerwie, zainaugurowaliśmy w naszej bibliotece spotkanie w ramach KLUBU MAMY/TATY I MALUCHA. Pierwsze powakacyjne zajęcia odbyły się pod hasłem „JABŁUSZKO”. Maluchy na powitanie wysłuchały piosenki „Małe, czerwone jabłuszko”. Następnie odbyła się krótka pogadanka na temat jabłek. Dzieci opisywały ich wygląd, zapach i smak. Podpowiadały jakie potrawy można zrobić z tych smacznych owoców. Następnie maluchy wraz z rodzicami obejrzały teatrzyk kamishibai pt. „Przygoda w sadzie” i króciutką inscenizację wiersza J. Brzechwy pt. „Entliczek pentliczek”. Po części literackiej rozpoczęły się konkursy i zabawy, oczywiście z jabłkiem w roli głównej. Był wyścig z jabłkiem, turlanie jabłka po podłodze oraz zabawy „Podaj jabłko dołem, podaj jabłko górą”, „Jabłko i słomka”, zabawa naśladowcza „Pięć rumianych jabłuszek”. Nie zapomnieliśmy też o rodzicach i zaprosiliśmy ich do konkursu na najdłuższą skórkę jabłka. Emocji było co niemiara. Malu-



chy bardzo mocno kibicowały swoim rodzicom, a potem ze smakiem spałasowały obrane przez nich owoce.

W części artystycznej wszyscy wzięli się do pracy i powstały piękne, czerwone wiszące jabłuszka. Pod koniec spotkania odbyła się tradycyjnie sesja zdjęciowa. Powstałe fotografie będą kolorową pamiątką z zajęć. Spotkanie można zaliczyć do bardzo udanych. Było wesoło, kolorowo, zabawnie i smacznie. Od tego sezonu zmieniona została nazwa klubu. Stało się to za sprawą ojców, którzy coraz częściej towarzyszą swoim pociechom podczas zajęć. Dlatego z wielką radością do nazwy klubu dodaliśmy słowo TATA. Doszła jeszcze jedna zmiana, mianowicie od dzisiejszych zajęć wprowadzamy tzw. PASZPORTY

MAŁEGO CZYTELNIKA. Będziemy w nich odnotowywać udział w zajęciach i ilość wypożyczonych w miesiącu książeczek. Potem dla najwytrwalszych będą nagrody. Zapraszamy dzieci i rodziców na następne spotkania. Im nas więcej, tym weselej.

GBP w Łukcie

EGIPT – zajęcia w bibliotece w ramach AKADEMII UCZNI

29 września br. w Gminnej Bibliotece Publicznej w Łukcie powróciliśmy do zajęć z cyklu „Palcem po mapie”. Po wakacyjnej przerwie razem z dziećmi „wybraliśmy” się do Egiptu - kolebki cywilizacji. Egipt zachwycał dzieci nie tylko wspaniałymi zabytkami, ale również niesamowitymi informacjami o codziennym życiu mieszkańców. Uczestnicy wyprawy z wielkim zainteresowaniem wysłuchali przeróżnych ciekawostek o państwie faraonów. Rozmawialiśmy także o teraźniejszości Egiptu, ale najwięcej czasu poświęciliśmy jednak starożytności. Dyskutowaliśmy m.in. o niesamowi-

tych piramidach, faraonach, mumiach, religii, piśmie, zabawach i codziennych zwyczajach. Dzieci rozszyfrowywały hieroglify, wykonały mumie, urządziły wyścig wielbłądów. Pod koniec zajęć podsumowaliśmy uzyskaną przez podróżników wiedzę krótkim testem, który pomyślnie zaliczyli wszyscy uczestnicy zajęć. Wyprawa zakończyła się wspólnym wykonaniem plakatu pt: „Z czym kojarzy się Egipt?”. Zabawa była przednia. Paszporty naszych podróżników uzupełnione zostały kolejnym wpisem i pieczęcią potwierdzającą „pobyt” w Egipcie.

GBP w Łukcie



Dzień dobroci dla zwierząt



7 października w GOK-u odbył się Dzień Dobroci dla Zwierząt. Po godzinie 15:00, grupa dzieci wraz z opiekunami udała się w odwiedziny do zwierząt. Każde dziecko przyniosło jakiś smakołyk na to spotkanie. Cała karma została przekazana osobom, które zajmują się bezdomnymi zwierzętami w naszej gminie. Po odwiedzinach

nadszedł czas na pogawędkę, jak dbać o swoje pupilki oraz o tym, że nie można traktować zwierząt jak zabawki i ich wyrzucać, gdy dorosną czy się nam znudzą. W GOKu na uczestników Dnia Dobroci dla Zwierząt czekał mały poczęstunek oraz filmowa historia opowiadająca o przyjaźni chłopca z psem. Dzieci w dużym skupieniu obejrzały film, a później podzieliły się swoimi refleksjami z opiekunami.

Miesiąc październik jest miesiącem dobroci dla zwierząt.

Warto się zastanowić zatem, czy nie możemy pomóc jakiemuś pokrzywdzonemu przez los lub złych ludzi biedakowi, który mieszka w schronisku. Rozejrzyjmy się także w okolicy - może ktoś maltretuje swojego psa lub kota? Może warto interweniować? Pamiętajmy, że zwierzęta także czują, a swojego wybawiciela potrafią obdarzyć bezgraniczną miłością i oddaniem. Nie bądźmy obojętni! Pomóżmy!

Redakcja

ZDROWO I SPORTOWO

Przepis miesiąca - Tort Czarnolas z Bake Off

Biszkopt kakaowy:

190 g białek
175 g cukru
190 g żółtka
20 g mąki pszennej 450
60 g proszku kakaowego
60 g masła
200 ml czereśniówki

Konfitura wiśniowa

150 g wiśni
150 g cukru
3 g pektyny żółtej
15 g soku cytrynowego

Krem waniliowy

300 g mascarpone
80 g cukru pudru
450 g śmietanki 36 proc.
1 laska wanilii
4 g żelatyny
20 g wody

Biszkopt kakaowy

Rozpuścić masło. Przygotować beżę francuską (ubić białka z cukrem). Dodać żółtko. Ręcznie wymieszać. Dodać kakao i mąkę. Ciepłe masło wymieszać z częścią miks. Wymieszane połączyć z powrotem z resztą miks. Wylać do formy. Wypiec (180 stopni), ostudzić. Nasączyć biszkopt czereśniówką.

Konfitura wiśniowa

Wydrylowane wiśnie przesmażyć na suchej patelni. Zmieszać cukier z pektyną. Wsypać na patelnię i gotować przez kilka minut, do odparowania części soku. Dodać sok cytrynowy. Nie studzić.

Krem waniliowy

Namoczyć żelatynę w zimnej wodzie. Gdy napęcznieje, rozpuścić. Zagotować 150 g śmietany z wanilią. Odstawić pod przykryciem na 30 minut. Podgrzać ponownie i rozpuścić w niej cukier oraz masę żelatynową. Połączyć z resztą zimnej śmietany. Schłodzić. Osobno tabletkówką utrzeć mascarpone z cukrem. Ubić schłodzoną śmietaną. Połączyć delikatnie z mascarpone.

Złożenie

Przyciąć biszkopt na wysokość 4 cm. Wyciąć z biszkoptu okrąg o średnicy ok. 16 cm. Wyciągnąć środek biszkoptu. Wyjęty środek przyciąć do wysokości 3 cm. Brzegi przesmarować ciepłą konfiturą i wmontować z powrotem w biszkoptowy rant. W powstałe zagłębienie wyłożyć pozostałą konfiturę. Ostudzić. Wyłożyć krem waniliowy do wysokości formy i wyrównać. Z pozostałego kremu przy pomocy łyżki stołowej wykonać łezki (quenelle) i udekorować tort. Dołożyć kilka świeżych wiśni do dekoracji. Schłodzić.



Szczecinek zdobyty! Wygraliśmy! - OffroadSPORT

To był prawdziwy rollercoaster! Rajd w Szczecinku rozpoczęliśmy od przygody na prologu, kiedy to nasze auto znalazło się na boku. Dzięki szybkiej pomocy kibiców po 30 sekundach byliśmy z powrotem na trasie. Podczas sobotnich odcinków pedał gazu cały czas był w podłodze i notowaliśmy bardzo dobre czasy, odrabiając straty do prowadzącego Mirka Zapletala. Niestety trzeci odcinek specjalny okazał się dla nas pechowy – popełniliśmy nawigacyjny błąd



Załoga z Florczak w rajdzie pojechała Fordem Rangerem przygotowanym przez South Racing

i straciliśmy ponad trzy minuty. Sytuacja nie była więc ciekawa, tym bardziej, że do końca rajdu zostały dwa oesy o łącznej długości 100 km.

Rajdy mają jednak to do siebie, że są nieprzewidywalne i tak też było tym razem. Do ostatnich oesów ruszyliśmy swoim tempem, cały czas odrabiając straty. Prędkość była dobra, nie mieliśmy żadnych przygód i kilka kilometrów przed metą... dojechaliśmy do Mirka Zapletala, który stanął na trasie z powodu awarii. W tym momencie wiedzieliśmy, że zwycięstwo jest już o krok. Trzeba było zachować uwagę i konsekwentnie jechać swoje. Tak też zrobiliśmy i ostatecznie zwyciężyliśmy w rajdzie Baja Szczecinek.

Zwycięstwo dało nam prowadzenie w klasyfikacji Mistrzostw Polski. Przed nami jeszcze jeden rajd – InterCars Baja Zagań. To na nim rozstrzygnie się ostatecznie, do kogo trafi mistrzowski tytuł. Trzymajcie kciuki!

Źródło: off-roadsport.pl



5-LECIE GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W ŁUKCIE 18 LISTOPADA 2017 (sobota)



Dyrektor Gminnego Ośrodka kultury w Łukcie serdecznie zaprasza wszystkich mieszkańców Gminy Łukta na wspólne świętowanie obchodów 5-lecia Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie.

Dom Kultury w Łukcie w 2017 roku świętuje 5-lecie swojej działalności. Już teraz zapraszamy na ciekawą imprezę kulturalną, która odbędzie się w sobotę, 18 listopada 2017 r. o godz. 17:00. Z tej okazji w GOK-u w październiku i listopadzie będą miały miejsce kulturalne wydarzenia, w czasie których przewidziano wiele ciekawych programów artystycznych, koncertów i spotkań!



KONKURS FOTOGRAFICZNY

W związku z jubileuszem Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie, został ogłoszony konkurs fotograficzny.

Tematyka: **"Dom Kultury i jego działalność widziana w obiektywie"**.

Konkurs adresowany jest do: **wszystkich fotografujących mieszkańców Gminy Łukta.**

Na autorów najciekawszych zdjęć czekają nagrody. Swoje prace prosimy nadsyłać drogą e-mailową na adres gok@goklukta.pl. Prosimy wcześniej zapoznać się z regulaminem konkursu dostępnym na stronie www.goklukta.pl/konkurs

Na zgłoszenia czekamy do 9 listopada 2017 r.



POGADANKI / PRELEKCJE / POKAZY / WARSZTATY

E-KOMPETENCJE

bez barier

Rusza kolejna edycja spotkań
E-KOMPETENCJE bez barier.

Warsztaty i spotkania odbywać się będą w świetlicach wiejskich oraz Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych, chcących poznać bliżej świat cyfrowy!

Zapisy prowadzone są na świetlicach wiejskich oraz w GOK-u.

Dowiedz się: jak korzystać z komputera, tabletu, smartfona, jak załatwić sprawy urzędowe nie wychodząc z domu, jak bezpiecznie robić zakupy przez Internet.

Rozwiń swoje pasje z wykorzystaniem zasobów Internetu.

www.e-kompetencje.wmzdz.pl



**BĄDŹ BLIŻEJ
ŚWIATA
CYFROWEGO**



**„Dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki
Wodnej w Olsztynie oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie”**

Informujemy, że Gmina Łukta otrzymała dofinansowanie na realizację zadania w ramach Programu Priorytetowego NFOŚiGW pn.: „SYSTEM – Wsparcie działań ochrony środowiska i gospodarki wodnej realizowanych przez WFOŚiGW, Część 1) – Usuwanie wyrobów zawierających azbest”

Zadanie zgłoszone zostało do konkursu organizowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie (edycja 2017)”. Gmina Łukta otrzymała **dofinansowanie 85% - kwota dofinansowania wynosi: 28367,16 zł (w tym 35% ze środków WFOŚiGW w Olsztynie, 50% ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska).** Całkowita wartość zadania to: **33373,14 zł.**

Celem konkursu było wyłonienie spośród zgłoszonych zadań tych, których realizacja przyniesie najlepsze efekty ekologiczne wyrażone ilością odpadów azbestowych skierowanych do unieszkodliwienia, a następnie dofinansowanie ich realizacji w formie dotacji.

Środki finansowe na realizację zadań konkursowych pochodzą z dotacji Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska z udziałem środków udostępnionych przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (www.nfosigw.gov.pl).

CHARAKTERYSTYKA ZADANIA

„Usuwanie wyrobów zawierających azbest z terenu Gminy Łukta”

W roku 2017 w celu umożliwienia mieszkańcom i innym podmiotom pomocy finansowej przy realizacji przedsięwzięć związanych z usuwaniem i utylizacją azbestu dla właścicieli nieruchomości znajdujących się na terenie Gminy Łukta wzięła udział w konkursie z powyższego zakresu.

W 2017 r. objęto unieszkodliwianiem i zabezpieczaniem pokryć dachowych zawierających azbest o łącznej masie 68,730 Mg (tony).

Zgłoszone nieruchomości stanowią własność prywatną osób fizycznych.

Demontaż, transport i utylizacja azbestu wykonywane zostały przez firmę posiadającą aktualne zezwolenia na odbiór odpadów zawierających azbest.

GŁOS MIESZKAŃCA

W żeglarskim różnie bywa, ale wszystko dobrze, jak się dobrze kończy - Stanisław Świercz



W tym numerze wracamy do rozmowy z Panem **Stanisławem Świerczem**. Tym razem opowiada nam o swoich przygodach, czasem zabawnych, czasem mroźnych krew w żyłach, ale zawsze z związanymi ze swoją największą pasją - żeglarskim.

Czy duże jednostki pływające Pana nie pociągały?

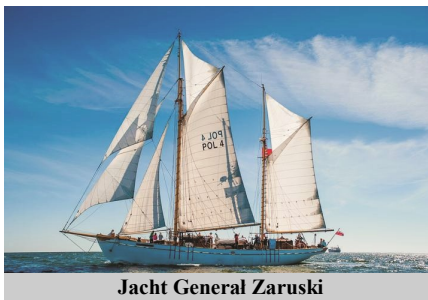
Pociągały. Pierwszy obowiązkowy, tygodniowy rejs był na Darze Pomorza. Początkowo dostałem zawrotów głowy. Oszalała mi wielkość jachtu, wysokość waleń na dwóch mniejszych, żaglowych jachtach. Ale mogłem tylko po wodach portowych popływać. Nie wypuszczali nikogo nawet na zatokę. Przepisy były bardzo rygorystyczne. Chcąc wypłynąć na zatokę trzeba było mieć zezwolenie z Urzędu Wojewódzkiego tzw. „klauzulę na pływania morskie”. Nie zawsze się to udawało, bo jak ktoś miał rodzinę za granicą lub zatargi z policją, to raczej nie otrzymywał pozwolenia. Chyba dlatego, żeby nie uciekli. Były takie przypadki, że niektórzy potrafili nawet jacht zostawić i zniknąć. Udawało mi się otrzymać zezwolenie. Pierwszy raz na 5 lat otrzymałem, później przedłużałem. Ale cały czas na nowo trzeba było składać deklarację, wywiady z policji, z Urzędu Bezpieczeństwa, cała ceremonia była. Jak się wychodziło w morze i jak się wracało, to obowiązkowo trzeba było przy pierwszym bosmanacie czy kapitanacie zatrzymać się i listę załogi z paszportami okazać. Trwało to czasem pół dnia. Ale warto było, przy najmniej są wspomnienia na stare lata.

Bardzo łatwo było wypływać do Jugosławi, bo bez paszportu, tylko na dowód. W starych dowodach był stempel na kraje wspólnoty. Juwentur miał tam swój jacht. A w związku z tym, że miałem wysokie uprawnienia żeglarskie, to zawsze byłem prowadzącym. Załoga zawsze dojeżdżała przeważnie pociągiem, bo nie każdy miał jeszcze samochód osobowy.

Kiedyś pamiętam jak na rejs maluchem do Chorwacji z kolegą pojechałem. Maluch się sprawdził, tylko nie wygodnie było. Potem jako najemca pływałem. Załoga nie miała uprawnień, to ja jako kapitan się najmowałem. Niewiele zarabiałem, ale ciągle zdobywałem nowe doświadczenia.

Jest Pan w stanie, tak z marszu poprowadzić każdą jednostkę pływającą?

Tak. Pływałem na większych jachtach: Generale Zaruskim, na Zawiszy, oraz na jachtach średnich. Ostatnio, na Morzu Śródziemnym, jacht polskiego Konsula we Francji prowadził z jego załogą. Pływałem na wyspy Baleary, do Barcelony. Potem drugi rejs tym jachtem płynąłem wokół półwyspu Pirenejskiego, potem do Lizbony, Kadis. Pływał z nami często mój kolega dentysta. On nam zębę za darmo leczył, a ja zabierałem go na rejsy. On również zafascynował się żeglarskim i pływał z nami 17 lat. Ułatwiliśmy mu nawet zdobycie następnego stopnia sternika morskiego. Kupił sobie spory jacht, 12 metrowy. Wcześniej, może pamiętacie, tym jachtem Tomasz Cichocki wybrał się w rejs dookoła świata, Polska Miedź się nazywał. Przeprowadziliśmy go na Wyspy Kanaryjskie i tak bazuje tam 5 lat. Tak się wymieniamy, on czasem do nas przyjeżdża na jacht, my do niego. Piękne wody są na Wyspach Kanaryjskich. Temperatury tam są przyjemne. Nie jest zbyt gorąco, ale nawet zimą jest 21-24 stopni. Podobna jest temperatura wody. Latem temperatura dochodzi do 30 stopni, ale jak wypłyne się w morze, to jest ok. 25 stopni, więc dość przyjemne warunki.



Jacht General Zaruski

Często w filmach widzimy kapitanów z fajką, Pan też pali?

Nie, nie palę. Oczywiście był okres kiedy próbowałem, tak jak każdy pewnie spróbował, ale to głupota młodzieńczych lat. Popalałem od

czasu do czasu, kiedy poszedłem do wojska. W wojsku dyscyplina stalinowska była. Jedną zyletkę na tydzień dostawaliśmy, pastę do zębów na miesiąc. Papierosy, mocne, po dziesięć sztuk pakowane, jak ktoś palił to nie starczało. Ja przestałem palić, ale papierosy dalej pobierałem i wymieniałem się z kolegami na inne rzeczy. Żołd też był niewielki. Rodziny wspomagały żołnierzy. Mój ojciec zmarł jak miałem 12 lat, mamie było ciężko samej, więc z oszczędności rzuciłem papierosy.

Najmieszniejsza sytuacja, która się Panu przytrafiła.

Kiedyś prowadziłem szkolenie w Mikołajkach na DZC, młodzież już dorosła była, studenci i osoby do 30 lat. Zawsze starałem się ten czas maksymalnie wykorzystać, bo nauki było dużo, a czasu na szkolenie mało. A niektórym pęcherze na łodzi nie wytrzymały. Wiadomo, wejście do portu, opuszczenie i postawienie żagli, to ponad pół godziny się traci. Więc postanowiłem, że najpierw mężczyźni załatwią swoje sprawy, a kobiety odwracają głowy, i na odwrót. Jak przyszła kolej kobiet, mężczyźni, łącznie ze sternikiem odwrócili się. Jacht zszedł z kursu. Zrobił zwrot i przechylił się na drugą stronę. Niestety wszyscy musieli się odwrócić, żeby skorygować sytuację. Takich śmiesznych zdarzeń było mnóstwo.

Przeżył pan kiedy chwilę grozy podczas rejsu?

Spotkały nas też takie sytuacje, kiedy myśleliśmy, że stracimy jacht. Przeprowadziłem kiedyś jacht z Gdańska dla armatora norweskiego, jednomasztowy, po remoncie, dość spory 17 metrowy. Wypłynęliśmy w morze, sztorm się zaczął już na wysokości Ustki. Fale wysokie, skłótowane, zaczęły przelewać się przez pokład. Na wysokości wyspy Bornholm, pod wpływem działania tych fal, urwała nam się płetwa sterowa. Nawet nie spadła tylko na trzpieniu, spaw puścił. Nie mieliśmy możliwości manewrowania. Myślałem, że uda mi się manewrować za pomocą steru strumieniowego, dziobowego i dotrzemy w cieśninę duńskie, a tam już małe fale będą. Niestety nie udało mi się, pomimo wielokrotnych prób. Już poza Bornholmem padł nam również silnik. Byliśmy skazani tylko na łaskę i nie łaskę przyrody. Rozważaliśmy co robić. Wiatr południowo zachodni zaczął sypchać jacht na cypel skalisty i wiedzieliśmy, że jeżeli nie trafi się inna jednostka, którą poprosimy o pomoc, to rozbijemy się o skały. Czarna noc, fale przelewające się przez jacht. Zaczęliśmy przez UKF wzywać pomoc, ale nikt się nie odzywał. Dryfowaliśmy. Gdy byliśmy bliżej Nexo, prom Kopenhaga przechwycił nasz sygnał z telefonu komórkowego. Powiadomili system ratownictwa Gdynia, ale nie było w pobliżu żadnych statków, więc z Nexo uzgodniliśmy, że wyślą statek ratowniczy. Otrzymałaliśmy wiadomość, że za pół godziny będzie. Czekaliśmy godzinę, a pomocy znikąd. Nasz jacht coraz bardziej zbliżał się do skał. Kilkakrotnie ponawialiśmy prośbę, o szybsze dotarcie do nas. Co pięć minut podawaliśmy swoją pozycję z GPS-u. Okazało się, że są już w drodze i kazali nam pozapalać wszystkie światła jakie mamy. Zapaliliśmy masztowe, pokładowe, pozycyjne, a jednostki ratowniczej dalej nie było widać. Po chwili patrzymy, a reflektorem morze omiatają. Wystrzelili rakietę i wtedy nas znaleźli. Fale wtedy mogły mieć 6 metrów, a jacht był bez napędu, więc było wielkie ryzyko wywrotki. Statek ratunkowy nie mógł podejść zbyt blisko, bo przy tak wielkiej fali, nasze jednostki mogły na siebie wpaść. Gdy byli 150 metrów od nas, wysłali nam rzutkę, którą złapaliśmy dopiero za trzecim razem. Holowali nas do najbliższego portu Nexo na Bornholmie. Zaczęli wydłużać linę do 1000 metrów, żeby nie wyrwać nam knagi i kosza dziobowego. Potem przed samym Nexo podali nam przez radio, że będą linę skracać. Tam wejście do portu jest z zakrętem prawie 180 stopni, więc na takim długim holu nie byłoby możliwości. Skrócili linę, lecz troszeczkę za mocno i zawadziliśmy koszem dziobowym za ich rufę. Ale w takich warunkach to i tak dobrze, że udało się im nas zaholować. Dotarliśmy o 3 nad ranem. Zraz z bosmanatu, ze służb technicznych, panowie przyszli, żeby sprawdzić czy słusznie wzywaliśmy pomoc. Gdyby to był nieuzasadniony przypadek, to by nas obciążyli kosztami. Od razu poprosiliśmy, żeby nas na slip holownik zholował. Na slipie okazało się, że jednak ta płetwa oberwana była. Nie obciążyli nas żadnymi kosztami. Sprawdziliśmy, że to nie silnik, tylko przekładnia się zepsuła i dlatego nie było napędu. Skontaktowaliśmy się z właścicielem w Oslo jaką podejmujemy decyzję. Zapewnił nas, że wysłał maila do Londynu, żeby w ciągu 24 godzin wysłali nową przekładnię. Czekaliśmy nawet dłużej, przekładni nie było, a właściciel kazał dalej czekać. Czekaliśmy jeszcze dobę i postanowiliśmy zostawić ten jacht. Poinformowaliśmy właściciela, że wrócimy kiedy jacht będzie już naprawiony, albo niech sobie weźmie inną załogę. Mieliśmy problem z powrotem do domu, bo to był grudeń i promy do Szczecina, ani do Gdyni nie pływały, więc musieliśmy promem przedostać się do Ystad, potem dopiero do Swinoujścia i tak-sówką do Górek Zachodnich. Bardzo drogo nas kosztowała ta podróż. Właściciel nigdy nam nie zapłacił. W żeglarskim różnie bywa, ale wszystko dobrze, jak się dobrze kończy.

Jak jest u nas z zapalem do żeglarstwa?

Zawsze proponuję wszystkim, żeby zainteresować się żeglarstwem, brać udział w imprezach żeglarskich, jest ich bardzo dużo. Naprawdę warto i każdy coś dla siebie znajdzie. Kiedyś w Łukcie próbowałem coś rozkręcić, ludzi trochę żeglarstwem zainteresować, ale dość trudno jest.



Kurs żeglarski w ramach projektu „Młodzi Żeglarze - sterem i okrętem dla innych” (2005). Fot. FRRL.

Kiedyś z Fundacją szkolenia robiłem, było nawet 12 młodych osób. Pływaliśmy po jeziorze Narie. Wszystkie osoby zdały i otrzymały pierwszy stopień. Potem kolejny kurs, też sporo osób zdało. Następny prowadziłem równoległe z kursem motorowodnym. Kilka osób w Łukcie ma uprawnienia motorowodne. Co roku wypływa ze mną w rejs pan Ryszard Smolej, pan Roman Oczyński. Raz był ze mną też ksiądz proboszcz Jerzy Malewicki. Był zadowolony, i pytał kiedy następny rejs. Ciężko się razem wybrać, bo każdy ma swoje obowiązki, brak czasu.

Czy posiadanie karty pływackiej jest obowiązkowe, żeby zaliczyć kurs i zdać egzamin?

Teraz już nie, karty pływackie zostały zlikwidowane. One jeszcze gdzieś istnieją, można zdawać u WOPR-owców. Taki krótki kurs. W wypożyczalniach często proszą, jak chce się np. kajak wypożyczyć. Ale przy kursie żeglarskim nie są obowiązkowe.

Może się więc tak zdarzyć, że osoba na kursie żeglarskim nie umie pływać?

Zdarzają się takie przypadki. Kiedyś prowadziłem obóz stacjonarny w Mikołajkach, cała grupa z Krakowa była. Wszyscy mieli nowe karty pływackie, 3 dni przed wyjazdem zrobili. To ja powiedziałem dobrze, sprawdzimy. Odległość 50 metrów 3 osoby tylko przepłynęły, a reszta nic kompletnie. Nie umieli pływać. A przecież, żeby zdać na kartę pływacką trzeba przepłynąć 200 metrów. Więc jeszcze wieczorami kurs

pływania musiałem im zrobić, bo nie mogliby przystąpić do egzaminu. Często tak się zdarza, a zwłaszcza u dorosłych osób.

Zdarza się, że choroba morska występuje u uczestników kursów?

Tak i to nawet w żegludze śródlądowej. Kiedyś prowadziłem szkolenie na obozie stacjonarnym w Tautach koło Mikołajek. Była tam grupa z Warszawy i Wrocławia. Pogoda sztormowa cały czas. Od razu wziąłem ich na łódki, bo dużo nauki. Wszyscy choroby morskiej dostali i po dwóch godzinach trzeba było spłynąć, bo nikt nie kontaktował. Na drugi dzień się przyzwyczaili i już było dobrze. Kiedyś na morzu też miałem przypadek, że młody chłopak tak się rozchorował, że musiał wracać do domu, bo by się odwdroził.

Nie myślał Pan, żeby zawodowo zająć się żeglarstwem?

Myślałem, nawet miałem takie propozycje, ale bardzo rzadko był bym wtedy w domu. Dostałem propozycje, żeby przeprowadzać jachty z Ameryki Południowej, Kanady, ale musiałbym samolotem tam lecieć i mieć kogoś sprawdzonego z załogi. Samemu się nie da, bo z reguły są to duże jachty. Co najmniej 3-4 osoby trzeba mieć. Nie podjąłem się tego. Teraz mamy propozycję, żeby z Włoch przeprowadzić duży jacht do Górek tutaj. Na razie uzgadniamy warunki. Najpierw muszę zobaczyć jaki to jest jacht, poznać go, zobaczyć czy jest sprawny, żeby na morzu nie było przykrych niespodzianek. Jak dobre warunki są, to takie przeprowadzanie ponad miesiąc trwa, a jak złe to i dłużej. Bardzo dobry jacht osiąga 7-8 węzłów prędkości, więc za szybko się nie popłynie. A wiatr może być przeciwny, więc jak osiągnie się średnią 4 węzły, to jest już dobrze. Płynięmy dzień i noc, zmiana jest tylko przy sterze.

Zdarzyło się kiedyś, że sternik zasnął?

Tak, zdarzyło się. Sternik zasnął i zmienił kurs. Płynęliśmy wtedy do Sztokholmu, byliśmy już na środku Bałtyku, a on zmienił kurs z powrotem na polski łąd. Spojrzałem na horyzont i coś mnie zaniepokoiło, powinniśmy być już w pobliżu Szwecji, a na to nie wygląda. Spojrzałem na kompas i pytam czy dobrze trzymał kurs, a on mówił że tak. Zasugerował się zerem na kompasie i płynął w Polskę.

Zdarzyło się kiedyś, że rybacki trawler rozjechał jacht żaglowy. Kobieta sternik przysnęła, a rybackie jednostki nie prowadzą obserwacji, włączają czasem automatycznego pilota i płyną. Kobieta się obudziła dopiero jak trawler uderzył w burtę jachtu. Wyrzuciło ją za burtę, co uratowało jej życie, lecz reszta załogi zginęła. Potem kobieta została oskarżona w Izbie Morskiej o spowodowanie katastrofy w żegludze morskiej. I co z tego jak cała załoga zginęła. Załoga kutra nawet tego nie zauważyła, popłynęła dalej. Dopiero przepływający w pobliżu statek podał im przez radio, że spowodowali zatonięcie jachtu i dopiero zatrzymali się. W żegludze morskiej, zwłaszcza w nocy trzeba czuwać i uważnie obserwować. Najlepiej jak są dwie osoby, to zawsze jedna drugiej herbatę robi, żeby orzeźwić się i nie pozwoli zasnąć.

Mam jeszcze dużo takich przygód, z czasów młodości i z późniejszego okresu. Szkoda tylko, że znajomych coraz mniej. Żeglarze, nawet 10 lat młodszy ode mnie już poodchodzili. Jestem dinozaurem żeglarstwa. (śmiech).

Dziękujemy za rozmowę. Redakcja

Mamy mistrza świata we fryzjerstwie artystycznym!



Jacka Chamerę mieliśmy przyjemność przedstawić naszym czytelnikom w listopadowym numerze w 2015 r. Ten młody utalentowany człowiek z Łukty został właśnie mistrzem świata we fryzjerstwie artystycznym federacji OMC. Jest to federacja zajmująca się organizowaniem ogólnoświatowych targów fryzjerskich. Mistrzostwa odbyły się 17-18 września w Paryżu. Są to zawody fryzjerskie posiadające największy prestiż na świecie. W tej imprezie wzięło udział niemało, bo przeszło 1200 osób, w tym zawodnicy, sędziowie i organizatorzy.

Pan Jacek bierze udział w konkursach fryzjerskich już od 6 lat. Pierwsze sukcesy odnosił na szczeblu ogólnopolskim, a na przestrzeni ostatnich 3 lat brał udział jak dotąd w 5 większych imprezach, w tym mi-

strzostwa Europy i świata. Wcześniejsze sukcesy pana Jacka to 2-krotne Vice-Mistrzostwo Świata oraz 2-krotne Mistrzostwo Europy w konkurencjach rangi juniorskiej do 23 lat. Udało nam się zadać kilka pytań naszemu mistrzowi.

Czym dla Ciebie jest zdobycie tytułu mistrza świata?

To zwycięstwo jest dla mnie osiągnięciem wystawionego sobie celu i otwarciem drzwi na dalsze plany. Do mistrzostw przygotowywałem się ok. 6 miesięcy.

Poza ostatnim osiągnięciem masz jeszcze kilka tytułów, którymi warto się pochwalić.

To prawda, nie jest to mój pierwszy sukces. Jestem 2-krotnym Vice-Mistrzem Świata oraz 2-krotnym Mistrzem Europy. Zdobyłem również wiele złotych medali w ok. dziesięciu ogólnopolskich konkursach, w tym 2 krotne mistrzostwo Polski.

Nie spocznieś chyba na laurach? Czy wyznaczyłeś już sobie kolejne „poprzeczki” do pokonania.

Chciałbym w przyszłości powalczyć jeszcze o parę medali i potwierdzić swoją pozycję. Konkursy sprawiają mi ogromną radość i satysfakcję. Chciałbym również kształcić się wciąż w zawodzie, a w przyszłości przekazywać wiedzę, którą posiadam dzięki latom pracy.

Czy chciałbyś komuś podziękować, kto przyczynił się do Twojego sukcesu?

Tak, wszystkim bliskim, którzy do końca mnie wspierali oraz Pawłowi i Andrzejowi Matrackim za możliwość kształcenia się. Dziękuję!

Grzegorz Malinowski

CIEKAWY

Monika Soliszko – nasz człowiek w Bake Off!



Monika pochodzi z Kotkowa, ale od czterech lat mieszka w Warszawie. Do stolicy przeprowadziła się z dwójką nastoletnich dzieci. Syn i córka są jej dumą, radością i przyjaciółmi. Fanka adrenaliny! Jeździła w rajdach terenowych, latała motolotnią, skoczyła na bungee. Kolejnym ekscytującym marzeniem jest skok ze spadochronem. Jej wielką pasją jest cukiernictwo, uwielbia osładzać życie, nie tylko swoje. Od 11 września możemy podziwiać wypieki Moniki w programie Bake Off - Ale Ciacho! w telewizyjnej Dwójce w każdy poniedziałek o godz. 21.50. Zachęcamy również do odwiedzania jej fanpage-u na facebooku: ZarobiOna Kitchen.

Co Cię skłoniło do wzięcia udziału w Bake Off?

Ciekawość. Chciałam sprawdzić czy mi się uda. Rok temu brałam udział w castingu do pierwszej edycji Bake Off, jednak nie dostałam się. Nawet nie myślałam o kolejnej próbie, ale moje dzieci stwierdziły, że stanowczo powinnam spróbować jeszcze raz.

Jak wygląda casting do takiego programu?

Do udziału w programie można się zgłosić internetowo, wypełniając ankietę lub po prostu pójść na casting ze swoim wypiekami. Ja zdecydowałam się w ostatniej chwili. W nocy upiekłam 6 mini torcików i następnego dnia pojechałam na casting. Dwuosobowa komisja - Agnieszka Wilińska - producent merytoryczny - i reżyser Remigiusz Wojtczak - po krótkiej rozmowie zakwalifikowali mnie bez problemu do drugiego etapu, który odbył się tego samego dnia. Na drugim etapie przygotowaliśmy krem cytrynowy przed kamerami. Było trochę stresująco, ale wesoło. Po kilku dniach telefonicznie mnie poinformowano, że zostałam przyjęta do programu.

Czy gdybyś mieszkała w Kotkowie, również byś się zgłosiła do Bake Off?

Nie sądzę... Torty dla swoich dzieci piekłam na każde urodziny ale... kurcze... bez polotu totalnie to było. Owszem z miłością, starałam się ale... jak sobie przypomnę tamte torty... dramacik. W Warszawie kiedyś zrobiłam tort z przyjaciółką do niej do pracy. Komuś posmakował i... tak się zaczęło. Czym więcej zamówień tym bardziej się rozwijam. Na wsiach, raczej większość osób piecze sobie w domu. Nie ma takiego popytu. Inny rynek niż duże miasto.

Możesz nam uchylić rąbka tajemnicy jak wygląda dzień na planie zdjęciowym?

Nagrania do programu to była świetna przygoda. Cudowni ludzie... Cudowna ekipa! Dzień zaczynał się od make-up-u i od razu robiło się piękniej (śmiech). To był moment kiedy wszyscy czuliśmy się jak gwiazdy. Ekipa z „makeupowni” to świetni, pozytywni ludzie. Potem mieliśmy nagrania. Na początek kilka słów o tym, jaki jest plan na dziś, a potem piekarniki start i ostro do roboty. Chociaż czasem wcale



aż tak ostro nie było. Był czas na poprawienie pomadki na ustach i poplotkowanie z kolegami (śmiech). Oceny jurorskie były ciut stresujące, ale było przy tym w s z y t k i m kupę śmiechu... Mieszkaliśmy w Pałacu Zegrzyńskim, przez co fajnie się zżyliśmy. Mieliśmy 4 dni nagrań i na długi weekend wracaliśmy do domów. Więcej niestety nie mogę zdradzić bo obowiązuje mnie tajemnica.



Torciki na casting

Czy praca przed kamerami była stresująca?

Przecież mnie znasz... Jaki stres? (śmiech) Było wesoło. Jak coś nie poszło, to wiadomo nerwy były, ale to tak samo jak w domu.

Cukiernictwem zajmujesz się zawodowo?

Nie, no co Ty. W Bake Off nie mogą brać udziału zawodowcy. To program dla cukierników amatorów.

Od kiedy wyrabiasz takie słodkości? Pamiętasz swój pierwszy "wielki" wypiek?

Piekę od zawsze. Pierwsze były murzynki i babki potem coraz bardziej skomplikowane ciasta. Teraz piekę głównie torty. Szczególnie pamiętam mój tort ze smokiem. Jestem z niego bardzo dumna. Zrobiłam go dla przyjaciela na 37 urodziny. Tort był z kremem chantilly, borówkami i ganache czekoladowym obłożony kremem maślanym na bezie szwajcarskiej. Smok zrobiony z preparowanej kaszy jaglanej i pianek marschmallow, obłożony domową masą cukrową. Dodatkowe dekoracje z izomaltu. Było to dosyć pracochłonne. Smoka lepiłam około 7 godzin a cały tort zajął mi jakieś 3 godziny.

Pracujesz na gotowych przepisach czy raczej na inwencji twórczej?

Najbardziej lubię robić nowe rzeczy... Nowe smaki, nowe techniki... Kocham eksperymenty i wyzwania. Oczywiście korzystam również z gotowych przepisów, ale też tworzę własne receptury. Ostatnio na tapecie kuchnia wegańska i tu moje dwa nowe ciasta - jesiennie dyniowe i czekoladowe z borówkami.

Co najbardziej smakuje Twojej rodzinie i przyjaciołom?

Moja córka Natalia i większość znajomych uwielbiają moje brownie z malinami. Syn Paweł jest tradycjonalistą - kocha szarlotkę i karpatkę.

Czy masz swoje danie popisowe?

Z ciast to chyba ponadczasowa karpátka, pumpkin pie i brownie. Jednak nie samym słodkim człowiek żyje, więc zapiekanka makaronowa z kurczakiem, brokułami i sosem beszamelowo-serowym oraz "szybki chińczyk" też mi nieźle wychodzi.

Co jest najbardziej pracochłonne?

Pieczenie ogólnie jest pracochłonne... przygotowanie, pieczenie, studzenie, wykańczanie, dekoracja... Ostatnio robiłam tort ze smokiem - lepiłam go kilka godzin. Figurki z masy cukrowej są bardzo pracochłonne. Ale... dziś np. jeździłam od sklepu do sklepu, żeby kupić maliny lub borówki. Jak na złość jakiś „Armagedon” i wszędzie puśto... Wiesz ile czasu to zajmuje w Warszawie?

Mogłabyś zdradzić jakiś swój ulubiony przepis na pyszny deser?

Moim ulubionym deserem jest Tort Szwarcwaldzki (inaczej Czarnolecki) z przepisu Krzysztofa Ilnickiego z pierwszej edycji Bake Off. (Przepis na tort na stronie 7)

Czy udział w Bake Off wpłynął na Twoje życie?

O Tak!!! mam super nową "bejkofową" paczkę – Piotrek, Anastazja, Daniel, Marta i ja to dream team na zawsze (śmiech). Poza tym uwierzyłam w swoje możliwości. Zamierzam stworzyć coś własnego. Stałam się troszkę rozpoznawalna, co jest dość zabawne. Ostatnio brałam nawet udział w akcji charytatywnej jako "Monika z Bake Off". Mój tort został sprzedany za ciężkie pieniądze... była super zabawa w szczytnym celu, no i udzielałam wywiadu dla waszej gazetki! (śmiech)

Dziękujemy za rozmowę.

Artykuł sponsorowany przez Agroturystyka Glendoria

HISTORIA

System szkolnictwa na terenach dawnego komornictwa Łukta. Cz. 2



Eckersdorf – Florczaki

Eckersdorf – Florczaki. W roku 1939 szkoła mieściła się w dwóch budynkach i zatrudniała trzech nauczycieli. Jeden z nich nosił nazwisko Fouquer.

Gallinden – Głędy; od około 1886 szkoła dwuklasowa, od 1935 jednoklasowa. Nauczyciele: Graudentz w roku 1886, Karl Wendt –

do roku 1904, Albert Schmorell - w latach 1904-1930, Otto Zaremba – w latach 1930-36 i Kurt Schwanke – w latach 1937-43.

Kammersdorf – Komorowo; Jednoklasowa szkoła została zbudowana w roku 1850. Nauczyciele – Hans Szameit 1886-1905, Emil Klautke 1905-27, Wilhelm Wilanowski 1927-45.

Langgut – Łęguty; na początku dwuklasowa, od 1930 roku jednoklasowa. Nauczyciele- Friedrich Badziąg do 1898 roku, po nim Gottlieb Paczia i Walter Jendral do 1931 roku, następnie Helmut Zander – w latach 1932-45.



Głędy - szkoła na zdjęciu w prawym, górnym rogu

Locken – Łukta; na początku trzyklasowa, od około 1900 roku czteroklasowa. Jej dyrektorem wykonującym jednocześnie obowiązki nauczyciela był w tamtych czasach Emil Koch. Inni nauczyciele – Theodor Wesołowski 1898-1928, Eduard Pokojewski 1928-36, Max Riemke 1936-45.

Moldsen – Molza. Pierwsza szkoła została zbudowana z grubych desek, następna z cegieł powstała w roku 1912. Była to szkoła dwuklasowa. Nauczyciele – Gulach 1886-1910, Hans Sakowski, Ehmer, Schusdziarra i Borowski 1910 – 1932, Fritz Ulrich 1932-42, Albert Gronau 1943-45.



Locken – Łukta

Pulfnick – Pelnik. Pierwsza wzniesiona z grubych desek około roku 1840, nowa wymurowana w roku 1898, od roku 1900 jednoklasowa, później dwuklasowa. Nauczyciele Gerber 1886, Franz Simoneit (umarł w roku 1922), po nim Ernst Genach, Bruno Kinski i Kurt Freinhagen. W latach 1936-43 pracował w niej Albert Gronau, a po nim do 1945 roku Karl-Friedrich Hesse.



Pulfnick – Pelnik

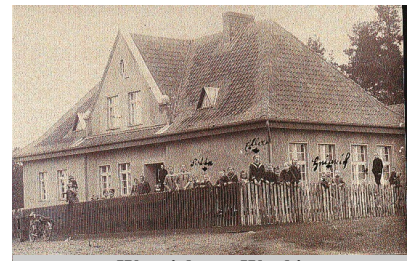
Taberbrueck – Tabórz. Jednoklasowa szkoła z cegły powstała w 1938 roku. W latach 1939-45 nauczał w niej Richard Lankau. Starsze dzieci uczęsz-



Taberbrueck – Tabórz
Uroczystość srebrnych godów nauczyciela Lankau'a i jego żony oraz drugiej, bliżej nieznannej pary

czyła do szkoły w Molzie.

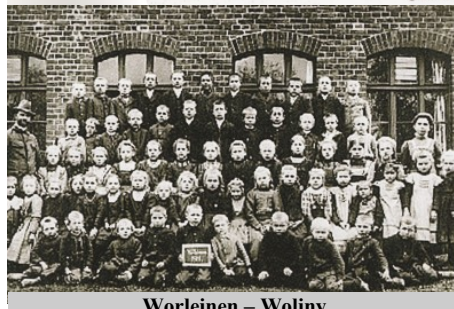
Woenicken – Wynki. Pierwsza szkoła powstała na początku XX wieku, nową zbudowano w 1925 roku. Była to szkoła jednoklasowa. Nauczali w niej kolejno: Hans Sakowski 1907-1910, Friedrich Schwarz 1910-16, Gustaw Schmidt 1917-23, Alfred Pokojewski 1923-28, Artur Dorka 1928, po nim do roku 1938 Bruno Hilger, a w latach 1938 -45 Rudolf Wink.



Woenicken – Wynki



Schule



Worleinen – Woliny

ze szkół wiejskich; ponadto wszystkie szkoły stały się placówkami świeckimi, o co skutecznie zabiegał kanclerz Prus, Otto von Bismarck.

O tym, jaki był program nauczania w powszechnych szkołach podstawowych (Volkschule), możemy dowiedzieć się ze wspomnień Oskara Szlachty, ucznia szkoły podstawowej w Kajkowie w latach 1936 – 1942. („Siedem wieków Łukty...”, str. 83) „Lubiłem szczególnie historię, matematykę, geometrię i język (gramatykę i ortografię). Do śpiewu i rysowania natomiast nie miałem zdolności ani zamiłowania. Wobec sportu byłem obojętny, lubiłem jedynie strzelać i pływać. Najwięcej interesowałem się fizyką i chemią.” Tyle Oskar Szlachta. Sądzę jednak, że w programie wiejskich szkół podstawowych nie mogło zabraknąć biologii i zajęć praktycznych.

Szkoły powszechne pełniły także rolę kulturotwórczą i propagowały uprawianie sportu. Alfred Bannasch i Reinhold Klar w artykule „Pulfnick” z 26 numeru gazety Osteroder Zeitung ze stycznia 1967 roku piszą: ‘Niemalby wkład do rozwoju sportu i kultury we wsi wnieśli miejscowi nauczyciele. Istniały tutaj dwie drużyny piłki nożnej, które odnosiły zwycięstwa nawet w Olsztynie, zespół śpiewaczy, od czasu do czasu wystawiano sztuki teatralne – oczywiście na poziomie amatorskim, była też niezwykle pracowita orkiestra, która do sąsiednich wsi jeździła na rowerach, a zimą przemieszczała się na skróty po zamrzniętym jeziorze.’ Nie tylko nauczyciele z Pelnika angażowali się w publiczną działalność. Większość z nich wspierała lub inicjowała aktywność społeczną na rzecz swojej Małej Ojczyzny.

Jan Dąbrowski

W poprzednim numerze zaszła p o m y ł k a w ilustracji szkoły w Mostkowie. Zdjęcie przedstawiało budynek poczty. Po prawej zdjęcia sprzed szkoły w Mostkowie.



Nauczyciele z kl. VIII w 1970 r. Od lewej siedzą: R. Łukasiewicz, A. Łukasiewicz, M. Świerczyńska, K. Marchwiński (kierownik), K. Marchwińska, H. Borowska, B. Milewska

Redakcja

Fotografie uczniów i nauczycieli na tle poniemieckiego budynku szkoły



lokata

e-Warmińska Czwórka

Założ lokatę

bez posiadania rachunku

bez wychodzenia z domu

2,05% na 4 miesiące



Pełny okres utrzymania lokaty wynosi 4 miesiące. Oprocentowanie według stałej stopy procentowej w skali roku wynosi 2,05%. Minimalna kwota lokaty 5 000 zł, maksymalna kwota lokaty 15 000,00. Klient może posiadać jednocześnie 2 lokaty e-Warmińska Czwórka.

Szczegółowe warunki lokaty w Regulaminie pod adresem www.wbs-jonkowo.pl w zakładce Lokaty online. Lokata zakładana wyłącznie za pośrednictwem strony <https://www.lokaty.wbs-jonkowo.pl>

Informacje zawarte w ulotce nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.

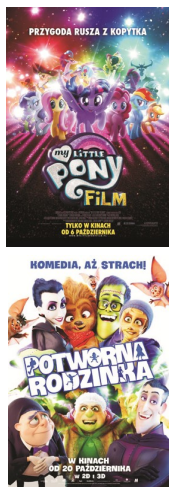


Najbliższe wydarzenia w GOK-u:

- 28 października 2017 r. - Koncert Jesienny „Niezapomniane Polskie Przeboje”,
- 17 listopada 2017 r. - Zabawa Andrzejkowa dla dzieci,
- 18 listopada 2017 r. - 5-lecie GOK-u,
- 24 listopada 2017 r. - kabaret Jerzy Kryszak

Kino

- Pt. – sob. 13-14.10.2017 r.**
 14:00 – My Little Pony: Film
 16:00 – My Little Pony: Film
 18:00 – Zgoda – premiera
- Ndz. 15.10.2017 r.**
 14:00 – My Little Pony: Film
 16:00 – My Little Pony: Film
 18:00 – Zgoda – premiera
- Pt. – ndz. 20-22.10.2017 r.**
 14:00 – Potworna rodzinka
 16:00 – Potworna rodzinka
 18:00 – Zgoda – premiera
- Pt. – ndz. 27-29.10.2017 r.**
 14:00 – Potworna rodzinka
 16:00 – Potworna rodzinka



24 listopada 2017 r.
Godz. 17:00
JERZY KRYSZAK
 W Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie
 Cena biletów - 50zł (przedsprzedaż)
 Sprzedaż biletów trwa!

Kino kontakt telefoniczny: 508 006 019
 Zawsze aktualny repertuar oraz rezerwacja on-line na stronie www.goklukta.pl zakładka KINO.

Kino zastrzega sobie możliwość zmiany w repertuarze

Więcej zdjęć, które nie zmieściły się w gazetce znajdziesz na naszej stronie na facebooku: www.facebook.com/NaszaGminaLukta

Redakcja „Nasza Gmina Łukta”: redaktor naczelny i techniczny: Grzegorz Malinowski, redaktor: Joanna Sulley, redaktor szpalty historycznej: Jan Dąbrowski

Masz ciekawe informacje? Chcesz zamieścić artykuł? Znasz kogoś z nietypowymi zainteresowaniami? Skontaktuj się z nami! Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie, ul. Kościelna 2b, 14-105 Łukta, tel.+48 (89) 646 64 64, e-mail: gok@goklukta.pl
 Gazetkę można nabyć w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie oraz w sklepach wiejskich.